Nr. 205. w Czwartek dnia 3. Września 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 31. Sierpnia. — Dzisiejszy Monitor donosi, że dyplomatyczne stosunki między wysoką Portą a czterema mocarstwami zerwane, znów przywrócone zostały.

Tenże dziennik urzędowy ogłasza potwierdzenia wielu układów zawartych z towarzystwami kolei żelaznych, a między temi z towarzystwem kolei południowéj, które sieć kolei pirenejskiéj oddaje na użytek rolniczy za wynagrodzeniem 24 milion. fr. i nadto obowięzuje się wybudować 500 kilometrów dróg bitych.

Sąd handlowy uznał administratora kredytu ruchomego Thurneyssena solidarnym w bankructwie domu thurneyssenowskiego.

Z Marsylii donoszą, że sąd w Tlemecenie skazał kapitana Doineau za potrójne morderstwo na śmierć, pozostałych współoskarżonych zaś na 15 do 20 lat więzienia karnego. Niektórych uznał niewinnymi.

Turyn, 29. Sierpnia. — Król jutro wyjedzie na uroczystość przebicia góry Mont Cenis. Koszta tego przebicia obliczono na 41,400,000 liwrów.

Medyolan, 30. Sierpnia. — Po otworzeniu kolei żelaznéj do Coccaglio, ma być drugi tór zaprowadzony aż do Treviglio. — Na jarmarku odbytym w Bergamo tylko miernie jedwab odchodził.

Berlin, 2. Września. — Ministerstwo handlu, przemysłu i robót publicznych. Edward Neumann został zamianowany król. przełożonym nad biurem kolei żelaznych.

Poczdam, 1. Września. — Najj. Pan wciąż używa kąpieli w Hawli.

Berlin, 1. Września. — Otrzymaliśmy w tych dniach pamiętnik z Petersburga o koloniach wojskowych i o postanowieniach, jak należy postępować przy ich rozwiązaniu.

Z niego dowiadujemy się także o składzie oficerów, którzy w wyższych stopniach byli pochodzenia niemieckiego. Jeden z nich jenerał Stephan bawi teraz w Berlinie. Powiedziano w tym pamiętniku między innemi, co następuje; świat cudzoziemców, który za przeobrażenia państwa rosyjskiego pod panowaniem Piotra wielkiego tak wielką rolę odgrywał, upadł już za wstąpieniem na tron cesarzowéj Elżbiety Petrowny; wrócił jeszcze raz do dawnéj świetności pod panowaniem cesarza Aleksandra I., krótko przed kampanią w r. 1812, gdzie bar. Stein, jen. Pfuhl, hr. Wallmoden i Chazot, baronowie Winzingerode i Tettenborn itd., oddawali usługi swoje sprawie rosyjskiéj, podobnie jak kanclerz państwa hr. Nesselrode, feldmarszałkowie książe Wittgenstein i Barcley de Tolly byli Niemcami. Czasy te już przeszły, niemal wszyscy cudzoziemcy wystąpili z armii i tylko mała liczba jenerałów cudzoziemskich znajduje się w służbie rosyjskiéj. Z Prus są wymienieni jenerałowie Prittwitz, Gersdorff, Wenzel I. i II., Stephan itd. Jest ich 9 w ogóle, wielu dawniejszych jenerałów z nazwiskami niemieckiemi pochodziło z nadbaltyckich prowincyi rosyjskich, jak Meyendorf, Korff, Gersfeld, Roenne itd. Po akademiach tylko umieszczeni są powiększéj części niemieccy profesorowie, a mianowicie w Dorpacie, Kazanie i Charkonie. Sławny anatom Loder, przez wiele lat uczył w Moskwie. Wszyscy niemal lekarze przyboczni cesarzów rosyjskich począwszy od Iwana aż do naszych czasów byli Niemcy lub Anglicy, gdy lekarze rosyjscy, a między tymi pierwszy sławny lekarz Agaped wychodzili z peczerskiego klasztoru w Kijowie.

Najświeższe wiadomości. — Łamali sobie niemało głowę angielscy ministrowie przy układaniu mowy od tronu, którą powiedziała królowa na zamknięcie parlamentu; i cóż powiedzieli o dwóch najważniejszych kwestyach, o sprawie indyjskiéj od któréj zawisła potęga Anglii i o sprawie naddunajskiéj, od któréj przynajmniéj honor zawisł angielski. Jedno pominęli, drugie zwinęli, jak to mówią po naszemu.

Wypadki silnie przemawiają o klęskach poniesionych w Indiach przez Anglików, acz depesze dochodzą do wiadomości publicznéj tak zawile ułożone, dla tego też prasa angielska po raz pierwszy traci słowa pociechy, a wyznaje, że rzeczy w Indyach bardzo stoją wątpliwie. Depesza urzędowa, którąśmy naprzód czytali, ograniczała się na wiadomości o buncie dwóch nowych pułków w Sealkote i o przytłumieniu powstania w Hyderabadzie, a po rzuceniu oka na mapę, widzimy, że Sealkote leży w Pendszabie, a Pendszab miał się dotąd spokojnie zachowywać. Pułki zaś zbuntowane nietylko wypowiedziały Anglikom posłuszeństwo, ale czuły się dość silnemi do pochodu na Lahorę do Delhi. Podobno pułki te pobito, ale znów Times i Daily News donoszą, że całą zbrojną siłę krajowców trzeba było rozbroić w Pendszabie, ponieważ ta prowincya graniczy z Kabulem i Afganistanem, które należą do ostatnich a jeszcze nieubezpieczonych zaborów angielskich.

Lubo powstanie przytłumiono w Hyderabadzie, stolicy Nizamu, jednakowoż tameczne wojsko ruszyć się niemoże przeciw Indorze.

Dzienniki angielskie donoszą o powstaniu Sangory a Morning Post prostuje wiadomość o zwycięztwie odniesionem przez załogę Agry, iż nie zwycięztwo, ale klęskę ponieśli Anglicy.

Nakoniec Bombaj, ów środek Indyi jest zagrożonym i kolumny ruchome są zmuszone przechodzić kraj dotąd spokojny, aby powstanie nie wybuchło.

Wypada z tych szczegółów jednem słowem, że powstanie ogromnie wzradzo naturalne i rozkaz wypełnił. Jeżeli pułki Madraskie schodzą się z Bengalskiemi, to owe różnice w rekrutowaniu są często przyczyną krwawych bójek między żołnierstwem.

Ponieważ wielu sepojów jest żonatych, pułki rekrutują się więc także z dzieci żołnierskich, których przed ich wejściem do frontu używają jak *orderly boys*, za co owe dzieci otrzymują staranne wychowanie szkolne i utrzymywanem są kosztem kompanii. Z tych to dzieci żołnierskich pochodzi najwięcéj oficerów krajowych, kiedy dostatecznie wzrosną w siły, bo zwykle od malenkiego doskonale mówią po angielsku i dochodzą do zadziwiającego stopnia ukształcenia. Warren, który 7 lat bawił w Indyach, uważa te dzieci żołnierskie za nader niebezpieczny dla władzy angielskiéj w Indyach żywioł. Wykształcenie mają takie, iż wstępując w życie, przewyższają nie jednego porucznika lub chorążego, przybywającego z Anglii, nie tylko w fachowych wiadomościach, ale i w ogólnéj kulturze, nie mogą jednak marzyć o zostaniu czem innem jak niższymi oficerami. Cierń więc niezadowolonéj ambicyi ciągle tkwi w ich sercu, a dopóki dzisiejsza organizacya armii indyjskiéj istnieje, ambicya ich nigdy zadowoloną być nie może.

Dodamy tu niektóre polityczne uwagi nad tą niesłychanéj wagi sprawą indyjską. Gdyby Mogoł okrzyknięty przez sepojów w Dehli był jakim Tippo-Saebem, Aurengzebem, Dżingiskanem, gdyby

---

ANGLO-INDYJSKA ARMIA.

(Dokończenie.)

Zresztą, pomiędzy sepojami trzech armii postrzegać się dają wybitne różnice. Armia Bengalu werbuje się po największéj części w prowincyach nad wyższym Gangesem, albowiem ludność nad niższym Gangesem, Bengalczycy właściwi, całkiem do służby wojennéj są nie zdolni. Nie tylko brak im zupełnie serca i odwagi, ale jeszcze muskuły ich tak słabe, iż żadnego wysiłku pracy nie zniosą. Za to doskonali są na posyłki, gońce z nich wyborne. Przy ciężkiéj robocie ręcznéj jeden Europejczyk tyle zrobi co 15 Bengalczyków; żaden jednak Europejczyk nie jest w stanie tyle biegać i tak szybko jak Bengalczyk. Najlepsi rekruci armii Bengalu pochodzą z królestwa Oude, z kraju Sików, z Pudżabu. Ponieważ jednak po większéj części pochodzą z kast Radżputów i Braminów, trudne z niemi wychodzenie, skorsi oni do oporu jak sepojowie dwóch innych prezydencyi. Przed kilku laty jeden z oficerów angielskich dawał w *United Service Gazette*, iż na przypadek wybuchów dość będzie wywieszać wszystkich żołnierzy sekty Braminów i pewną liczbę oficerów krajowych, a można być pewnym, że się ukarało samych winnych. W jeździe Bengalu służą po większéj części Mahometanie i Indostańczycy wyższych kast.

Armia Bombaju rekrutuje się najwięcéj z Maratów, od dawna znanych jako wyborni żołnierze; spotykamy tam jednak Pariasów w stosunku 1 do 10, co jednak źle nie wpływa na karność, Parias bowiem tak jest nawykły do ucisku, iż żadna myśl oporu nie powstaje w jego głowie, chyba przykład ku temu skłonić go zdoła.

Armia Madrasu rekrutuje się głównie w Karnatyku i w całych południowych Indyach. Liczy mało ludzi kast wyższych, są to po większéj części najubożsi Indostańczycy, zwłaszcza Pariasi. Jeżeli Bramin w szeregu zdaje się stać przyjaźnie obok swego sąsiada Pariasa, to za służbą nie raczy nawet na niego rzucić okiem; kasty jednak dziś nie odznaczają się zewnętrznemi znakami, zwłaszcza przy mundurze. Ani forma przystrzyżenia brody, ani kolczyki nie zdołają kasty wskazać; ale pierwszem zajęciem starego żołnierza, gdy nowy przybędzie, jest oznaczenie kasty rekruta. Następna anegdota, podana przez jednego z oficerów angielskich wskazuje, jak silnie ugruntowanemi są te kastowe różnice. Pułk sepojów Bengalu miał zluzować pułk madraski, w jakimś granicznym punkcie. Przy oddawaniu zapasów bengalski Subadar miał pójść za madraskim Subadarem (kapitanem) na wały. Oficer angielski patrzał na ich odejście. Gdy się o kilka kroków oddalił, zapytał bengalski Subadar madraskiego, do jakiéj kasty należy, gdy ten zaś odpowiedział, że do Pariasów, rzekł doń Bengalczyk: »To idź za mną, bo ja jestem Bramin,« co Parias uważał za bar-

sta i dziwić się przychodzi, że rząd angielski czynniejszym się nieokazuje w wysyłaniu posiłków do Indyi.

Daily News i Times radzą następujące środki: użyć drogi przez międzymorze Suez, użyć załóg angielskich rozsianych po całym świecie i posuwać je ku teatrowi wojny w Indyach, a mianowicie z morza Sródziemnego, Przylądka dobréj nadziei, Maurycyuszu i Ceylonu, założyć telegraf elektryczny z Aleksandryi przez Aden do Kurrachee nad Indusem i radzą zakupić linę telegraficzną atlantycką, za pomocą któréj całe dzieło może być ukończone kosztem 700,000 fszt.

Co się tyczy kwestyi wyborów multańskich, pozostaje tem czem była. Francya przestaje na pozornem zwycięstwie, a Vogorides zbiera owoce przez siebie zasiane i pozostaje tem czem był, kaimakamem multańskim.

Według Debatów spór między Neapolem a Sardynią, który doszedł do wysokiego stopnia rozjątrzenia, teraz przybiera łagodniejsze znamiona. Nord tymczasem innego jest zdania, bo Caraffa minister neapolitański niemyśli cofnąć swojéj noty, którą był przesłał dworowi sardyńskiemu z powodu reklamowanego przez Sardynią zabranego parowca »Cagliari.«

Królestwo Polskie.

Warszawa, 29. Sierpnia. — Najj. Pan, w skutku przedstawienia księnamiestnika Królestwa, zezwolił przebywającym za granicą wychodzcom polskim: Franciszkowi Grabowskiemu, Aleksandrowi Baranowskiemu, Józefowi Jurczewskiemu, Szymonowi Borońskiemu, Teofilowi Buskiemu, Teodorowi Szałas, Ignacemu Szczuka, Feliksowi Jarocińskiemu, Mikołajowi Wyszyńskiemu i Hipolitowi Rożańskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z d. 27. 27. Maja r. z.

— Najj. Pan, zgodnie z wnioskiem księcia namiestnika Królestwa, zezwolił na pazostawienie w Królestwie, na zasadach ukazu z d. 27. Maja r. z., wyszłego za granicę po rokoszu 1831 r. Aleksandra Skarzyńskiego, który powróciwszy z Ameryki, oddał dobrowolnie los swój pod decyzyę rządu.

Rosya.

Traktat handlowy zawarty między Rosyą a Francyą w dniu 14ym Czerwca r. b. ogłoszony został w Gazecie Senackiéj z 20. Sierpnia. Z tego rozległego aktu, podpisanego przez hr. Morny posła francuskiego, księcia Aleksandra Gorczakowa ministra spraw zagranicznych i p. Brock ministra finansów, podajemy w skróceniu następujące ważniejsze artykuły:

Poddani francuscy w Rosyi a rosyjscy we Francyi mogą mieszkać, trudnić się handlem i posiadać własność ziemską, nieopłacając innych podatków i nie podlegając innym ograniczeniom prócz tych, jakie płacą i jakim ulegają krajowcy; nadto nie są obowiązani do służby wojskowéj lub cywilnéj. Artykuł ten jednak nie znosi rozporządzeń policyjnych względem cudzoziemców, ani ustaw handlowych obowięzujących w obu krajach. — Wszelkie opłaty portowe będą jednakie dla okrętów obu krajów, lecz dla okrętu rosyjskiego pod warunkiem jeżeli przybywa wprost z Rosyi, francuski jednak nie traci téj korzyści, chociaż przybywa z obcych krajów. — Płody rosyjskie przy wprowadzaniu ich do osad francuskich używać będą wszelkich korzyści zapewnionych narodowi najbardziéj uprzywilejowanemu; rosyjskie okręty przybywające do Algieru, będą płacić po dwa franki od beczki. — Wszelkie okręta obu narodów będą uważane za prawnie zaregiestrowane; kapitanowie dowodzący niemi, będą mieli do czynienia nie z urzędowemi ekspedycyami innego kraju, lecz z swymi własnemi konsulami. — Wszelkie towary mogące być wprowadzane i wyprowadzane z kraju przez okręta tegoż kraju, mogą być także wprowadzane i wyprowadzane przez okręta kraju drugiego; obojętną jest rzeczą zkąd pochodzą towary, również czy okręt wprzód przybijał do innych portów; odnosi się to szczególniéj do rosyjskich parowców, które krążyć będą między portami morza Czarnego a Marsylią. — Rosyjskie okręty wywożące towary francuskie, jak również francuskie okręty wywożące towary rosyjskie, otrzymają też same korzyści i premia co iestatki narodowe. — Wszelkie korzyści żeglugi i handlu udzielone przez Francyę któremukolwiek mocarstwu, rozciągają się się na Rosyą i nawzajem.

— Dzienniki i listy z Petersburga sięgające do 21. Sierpnia przyniosły nam następujące doniesienia z politycznego i społecznego świata rosyjskiego. Najważniejszym dla Petersburga w ciągu ostatniego tygodnia wypadkiem było przejście na wiarę grecką księżniczki Cecylii badeńskiéj i zaręczyny tejże z w. księciem Michałem. Obrzęd przejścia na wiarę grecką i bierzmowania odbył się w cerkwi pałacowéj w dniu 15 Sierpnia według uroczystego ceremoniału wprzód ogłoszonego, w obecności cesarstwa, całéj rodziny, duchowieństwa, dworu i wysokich dygnitarzy. Na drugi dzień tj. 16. odbyły się zaręczyny księżniczki z w. księciem Michałem, również według naprzód ogłoszonego ceremoniału. W dniu tym udali się uroczystym pochodem cesarstwo, rodzina cesarska i bawiący tam książęta wraz z całym dworem z pałacu do cerkwi, gdzie już byli zgromadzeni członkowie synodu, członkowie rady państwa, ministrowie, ciało dyplomatyczne, urzędnicy i oficerowie rang wyższych, wszystkie osoby mające wstęp do dworu, oraz kupcy dwóch pierwszych giełd. W obecności tych wszystkich osób metropolita włożył zaręczonym pierścienie na palce, a następnie cesarzowa matka przemieniła te pierścienie; w téj chwili odezwały się strzały z twierdzy petropawłowskiéj. Nakoniec zaręczeni złożyli swoje dzięki cesarzowi i cesarzowéj matce i odebrali powinszowania od obecnych osób, poczem cały orszak powrócił do pałacu, gdzie dany był obiad dla pierwszych trzech klas. Przy obiedzie znów odezwały się działa, a przez cały dzień bito w dzwony. W dniu zaręczyn wydał cesarz manifest, uwiadamiając cały naród, iż jego brat najmłodszy w. książe Michał, wchodzi w związki małżeńskie z księżniczką Cecylią, siostrą w. ks. badeńskiego, która w dniu poprzednim przyjęła wiarę prawosławną i święte namaszczenie, a następnie zaręczoną z nim została. Nakoniec w manifeście tym rozkazuje cesarz nazywać zaręczoną księżniczkę: wielką księżną Olgą Federowną i dawać jéj tytuł Jéj cesarskiéj wysokości.

Przed temi uroczystościami zdarzył się w Petersburgu wypadek który większe może u ludu petersburgskiego wzbudził zajęcie. I nic dziwnego, byłto bowiem bój Anglików z Rosyanami w samym Petersburgu, a bój tak zacięty, iż kilku zostało na placu, wielu odniosło rany a najwięcéj było jeńców. Bez żartu jednak mówiąc, była to bitka majtków angielskich z rosyjskiemi, lecz bitka krwawsza i znaczniejsza niż nie jeden bój przed kilku laty w Szleswiku i Holsztynie za które rozdano tyle orderów; w bijatyce bowiem petersburgskiéj miały udział osady 42ch okrętów. O téj utarczce tak pisze list z Petersburga: »Jeżeli poznałeś w którymkolwiek z portów europejskich postępowanie majtków angielskich i rosyjskich, nie potrzebuję ci mówić, która strona była zaczepiającą. Bójka ta miała miejsce w bliskości domu celnego, a walczyły w niéj osady 42ch okrętów. Jeden rosyjski majtek został na placu, a wielu z obu stron jest ciężko rannych, przeszło sto z walczących zabrały oddziały policyi wojska które na plac boju przybiegły i koniec walce położyły. Bójka ta zrobiła wielkie wrażenie, mianowicie gdy policya ogłosiła, iż żaden z okrętów których osady brały udział w walce, nie będzie wypuszczony z portu aż dopóki śledztwo się nie skończy. Lecz rozkaz ten cofnięto zatrzymując jedynie majtków najwięcéj obwinionych.« Wypadek ten okazuje między innemi, jak wielkie trwa rozdrażnienie między Anglikami i Rosyanami. (Czas.)

Francya.

Paryż, 29. Sierpnia. — Cesarz zamierza w Algeryi przeznaczyć wielką spłazę ziemi żyznéj, obfitującéj we wszystkie produkta, na wystawienie kolonii, mającéj nosić miano Duvivier na pamiątkę poległego w walce w roku 1848 jenerała, który długi czas bojował w Algeryi. Kolonia ta ma otrzymać 1272 hektorów ziemi. Korespondent gazety kolońskiéj dodaje, iż pomimo tak korzystnego położenia i wyposażenia musim jednak niemieckim wychodźcom radzić ostrożność; bo dopóki dzisiejszy wojskowy despotyzm i drobiazgowy system opieki administracyi panuje, niemasz ani dobrobytu ani pomyślności w Algieryi dla kolonisty niemieckiego.

Anglia.

Londyn, 28. Sierpnia. — Nowy dowódzca wojsk angielskich w Delhi, jenerał major Thomes Reid, służy od r. 1813 w wojsku angielskiem. Był w bitwie pod Waterloo, w r. 1816 dowodził brygadą pod Satlez i był w walce pod Frozeszah ranny, gdzie pod nim konia ubito.

(Kor. Cz.) Nowiny odebrane pocztą z Indyi nie są pomyślniejsze od poprzednich. Trwają nieludzkie okrucieństwa zakrawające na nieszpory sycylij-

---

Braminowie i Mahometanie, po zaspokojeniu pierwszéj żądzy zemsty, mogli pozostać w zgodzie; gdyby tysiącletnie ujarzmienie i zgnuśnienie mogło się zamienić w wytrwałość i zaciętość, to z tego buntu sepojów mógłby wyniknąć upadek angielskiego panowania w Indyach. Ale z tego wszystkiego nie może. Niezgoda i zazdrość krajowych książąt, nienawiść wzajemna rozmaitych religii, najzupełniejsze zdenerwowanie mas sprawią, że Anglia i teraz powstanie indyjskie uśmierzy. Może to ją kosztować wiele pieniędzy, wiele żołnierzy angielskich lub najemnych, ale lud angielski dobrze wie, czém grozi zwycięztwo buntowników indyjskich, i dla tego żadnych nie ulęknie się wysileń, by ten bunt przytłumić. Wojna z Chinami, chwiejące się zawsze stosunki z Persyą, niezadowalniające w Europie powikłania, utrudnią owo przytłumienie wprawdzie, ale tak jak dotąd rzeczy stoją, nie spotykamy żadnego żywiołu, któryby władzy angielskiéj w Indyach na prawdę zagroził. Zwycięstwo może tu być tylko wypadkiem wytrwałości, a najzaciętszy wróg wytrwałości szczepowi anglo-saksońskiemu nie odmówi, zwłaszcza tam, gdzie jak tu chodzi o supremacyę, o kwestyę życia i śmierci dla Anglii. Naród tak silny, zdrowy i w całości swojéj takie poszanowanie słusznie wzbudzający jak angielski, nie tak łatwo pozbywa się tego, co okupił ciężkiemi walkami. Główne niebespieczeństwo dla W. Brytanii, w czasie walki i po walce, nie leży w Kalkucie, Bombay, Madras, ale w Londynie, pomiędzy dyrektoryatem kompanii Wschodnio-Indyjskiéj, parlamentem, koroną; albowiem dzisiejsza walka w Indyach, jakkolwiek w końcu zwycięzka, musi pociągnąć za sobą zmianę w stosunkach indyjskich, a każda zmiana pociąga za sobą trudności, w obec ktôrych zwyciężenie rokoszu jest fraszką.

Nie ulega wątpliwości, że po odkryciu wad zarządu w Indyach, domagać się będą w parlamencie, podobnie jak w 1782 i 1784 r., by władza, prawo i atrybucye kompanii Wschodnio-Indyjskiéj przeszły na rząd. Kwestya to niesłychanie ważna dla istnienia nawet samegoż państwa angielskiego; ważniejszą ona jest wszakże ze względu na formę, w jakiéj ten zarząd w przyszłości ma mieć miejsce. Oddaniem zarządu Indyi rządowi, ministrowie zyskaliby tak niezmierne prawo patronatu, iż to nietylko zawadzałoby działaniom parlamentu, ale zamieniłoby Satrapię nad Gangesem w kolonię angielską. Historya już nam wskazuje, jak wielką jest trudność téj kwestyi. Raz już Pitt usunął niebespieczeństwo billu wschodnio-indyjskiego, przedstawionego przez jego przeciwnika Foxa, ponieważ bill ten paraliżowałby koronę, ministrów zrobił wszechmocnymi, a do oderwania Indyi więcéjby się przyczynił jak wszystkie bunty sepojów.

Nadużycia były jeszcze wówczas tak krzyczącemi; bohaterska walka Burkego przeciw Hastingsowi jeszcze tkwiła w tak świeżéj pamięci, że bill wschodnio-indyjski Foxa, który władzę ned Indyami i opiekę oddawał siedmiu komisarzom przez parlament mianowanym. był tylko wyrażeniem ogólnéj opinii. Król jednak pojął wówczas znaczenie tego billu, którego zamiana w prawo zrobiłaby ministeryum Foxa panem parlamentu i korony, skutkiem udzielenia gabinetowi prawa patronatu co do rozdawnictwa urzędów w Indyach. Pomiędzy koroną a Indyami powstałyby nowa władza, któréj wpływu niepodobna obliczyć. Król wówczas, zapominając o postanowieniach konstytucyi, pisał do każdego z parów osobno, iż każdego z głosujących za tym bilem uważać będzie za swego osobistego wroga i bil odrzucocony został. Z bilem tym upadł także Fox, który przezeń utracił zaufanie królewskie, a Pitt, wówczas 25 letni, zajął jego miejsce w 1783 r. Ten młodociany mąż stanu zrozumiał natychmiast skutki konieczne z oddania władzy nad Indyami rządowi; działał więc w duchu interesów korony i konserwatyzmu, poprzestał na zaprowadzeniu bióra kontroli wschodnio indyjskiéj, które miało hamować kompanię. To bióro kontroli dało wprawdzie rządowi nadzór, ale nie udzieliło prawa patronatu, téj najpotężniejszéj w rządach konstytucyjnych sprężyny.

Lord Palmerston już dziś prowadzi wojny, a rachunku z nich parlamentowi nie zdaje; czy zaś tu pójdzie za Foxem, czy za Pittem, cały jego system da odpowiedź. Powtarzamy raz jeszcze, znaczenie wypadków indyjskich nie leży nad Gangesem, ale nad Tamizą, nie w dzisiejszéj chwili, ale w przyszłości, nie pomiędzy akcyonaryuszami a rządem, ale pomiędzy koroną angielską a formą rządu, którą ministrowie myślą nadać Indyom.

skie i okropną rzeź humańską. Kontyngensa prywatne wojska książąt indyjskich zaraziły się przeniewierstwem Sepojów i łączą się z nimi; a z samych książąt, acz nie wielu ich przeszło na stronę rokoszan, wielu atoli waha się w wierności dla rządu angielskiego. Z całéj bengalskiéj armii krajowéj ledwie 10 do 12 pułków zostaje jeszcze pod chorągwią angielską, lecz i ci lada dzień mogą odmówić posłuszeństwa. Mówi się to jednakże tylko o pułkach bengalskich, gdyż wszystkie inne w Bombaju i Madras zostają wierne, tak dalece, że rząd w braku europejskich pułków nie obawia się powierzać im obronę ważnych warowni. Doświadczano też równie w nieczynności jak wierności Ghurków pod Delhi w ich potyczkach z rokoszanami. Lecz tak usposobionych jest mało. Wymieniam pokrótce pozycye zajmowane teraz przez wojska angielskie. W północnyck stronach od Delhi męztwem jenerała Van Cortland przywrócona komunikacya z Pundżabem. Jenerał ten jest mieszańcem z ojca Europejczyka, a matki Indyanki. Siły zbrojne z wielkorządztw Bombaju i Madras nie mają być poruszone z obawy zajścia rozruchów na północnem ich pograniczu. Posiłki przeciw bengalskim rokoszanom mogą jedynie przybywać do Kalkuty, gdzie coraz więcéj nowego wojska przybywa. Od Kalkuty do Allahabadu komunikacye były dotąd otwarte tak na trakcie lądowym jak Gangesem. W dalszych stronach za Allahabadem toczy się walka drobnych garstek Anglików przeciw tłumom powstańców. Miejsca, gdzie pomimo zaszłych zaburzeń udało się im przecie utrzymać są: Allahabad, Cawnpore, Luknow, Mirut i Agra. Od czasu wybuchu rokoszu i po ucieczce zbuntowanych Sepojów do Delhi, spokojność w Mirut nie była na chwilę naruszoną, a Delhi zostaje w oblężeniu. Nie naruszona też niczem spokojność w Agrze, bo to miasto mocne posiada fortyfikacye i do niego schroniło się z inuych miejsc wiele rodzin angielskich. Obawa największa o los załóg wojska w Luknowie i Cawnpore. W ostatniem miejscu sir H Wecler od początku powstania utrzymuje się z małą załogą 300 żołnierzy, rozciągając swą opiekę nad mnóstwem cywilnych osób, kobiet i dzieci, które tam schronienia szukały. Ludność wiejska na około tchnie nienawiścią, spodziewają się jednak, że po nadejściu więcéj wojska do Allahabadu, (miało już go nadciągnąć do 5000 z Kalkuty), miasto to jako leżące w pobliżu będzie ocalone. Luknow stolica królewska Oudy, sprawia najwięcéj obawy. Z listów odebranych widać, iż cała ludność tameczna łączy się z powstaniem i jenerał Lawrence, który dotąd stawiał mu mężny opór, zostaje w krytycznem położeniu. Jest to wszelako ruchawka i oprócz w Delhi bez pewnych wodzów i bez ładu organizacyi. W Delhi liczą powstańcy do 25,000 ludzi zbrojnych i miasto to jest jedyną warownią zostającą w ich ręku. Przed niem stoi jenerał Barnard z sześciotysięcznem wojskiem europejskiem i czterema pułkami wojska krajowego, któremu wszakże przez ostrożność nie dość ufa. Ta nieufność, a w części i brak ciężkiéj artyleryi, zwlekają puszczenie szturmu do miasta. Wieści o wzięciu Delhi nie potwierdziły się. Nikt się téj zwłoce tu nie dziwi. Delhi jest mocno obwarowane i jest oraz ważnem stanowiskiem militarnem i posiada przeszło 100 dział oraz znaczny zasób rozmaitéj broni, a nadto ma w stosunku dwa razy liczniejsze wojsko od wojska oblegającego. Jako ważną pozycyę militarną i jako środkowy punkt powstańców, jenerał Barnard powinien albo od razu wziąść, albo o wzięcie się nie kusić. Nie wzięciem Delhi całe Indye naraziłby na hazard. Upadek tego miasta wszystko rozstrzygnie. Sir Cohn Campbell mający objąć główne dowództwo wojska indyjskiego przejeżdżał przez Aden i w téj chwili musiał już przybyć do Kalkuty, a za nim 30,000 wojska posiłkowego pospiesza do Indyi. Kilku innych z młodszych jenerałów rząd także tam wysyła, a między nimi jest i jenerał Windham nazywany »bohatyrem Redanu«, gdyż on jako pułkownik był pierwszym co dostał się na Redan pod Sewastopolem. Wczorajszego dnia opuścił Londyn udając się na miejsce swego przeznaczenia, gdzie obejmie komendę nad dywizyą wojska. Zasiadał on tego roku w parlamencie, ale zaszczytu tego się zrzekł, poczytując wojskowość w obecnych okolicznościach za pierwszy swój obowiązek.

Bunt ten w Indyach naraża rząd na wielkie straty i wydatki. Pomijając straty urzędników i rodzin angielskich osiadłych w Indyach, stratę kompanii indyjskiéj obliczają w téj chwili na 2,000,000 fszt. Kraj też miał wiele tam ucierpieć z powodu opóźnionéj pory deszczowéj tak, że w wielu miejscach posucha zniszczyła urodzaje, i obawiają się głodu dla ludności. Nie mało też szkody poniósł kraj przez rabunki, których się dopuszczali wichrzyciele porządku po ich rozbrojeniu i rozproszeniu; a trudno jeszcze przewidzieć jakie szkody i jakie klęski go czekają po uśmierzeniu powstania i rozbieżeniu się po nim zgrai rokoszan. Zagraża to krajowi spustoszeniem, pożogami, gwałtami, morderstwy. Publiczność winuje rząd o łagodność i zbytnie pobłażanie niektórym kastom indyjskim mianowicie braminom, których przyjmowano do wojska i sowicie nagradzano. Winuje też urzędników o brak baczności na muzułmańską ludność, która przechowując tradycye dawnego panowania nad krajem i łechtane żądzą odzyskania zgasłéj potęgi okazywała się zawsze pochopną do buntów.

Muzułmanie są właściwie sprawcami powstania i więcéj winni od Indyan, którzy za podżeganiem ich wzięli tak czynny w niem udział. Tak dalece udało się im rząd angielski obrzydzić, że tyrania i ucisk mongolski pożądańszy stał się dla nich nad rząd zaprowadzający opiekę prawa, ulepszenia i wyższą oświatę między nimi. Mądrzéj postąpił, zdaniem wielu, Warren Hastings, który widząc zły wpływ kast na ludność krajową, kastę zwaną Nuncomar od razu skazał na szubienicę, a za co przez lud indyjski nazywany był opiekunem i ojcem. Podobnież Hastings i Clive polecali zasadę rządzenia Indyj nie przez kasty, lecz przez książąt krajowych. Największą omyłkę w późniejszych czasach popełniono, że rząd przygniatał książąt, a podwyższał kasty, tworząc z nich niemal arystokracyą krajową, uciskającą lud i obłąkującą go. Taką protegowaną kastą właśnie byli bramini. Jak najsłuszniéj przeto obwiniają Anglicy lorda Dalhousie, byłego wielkorządzcę Indyj za złożenie z tronu króla Oudy i wcielenie jego kraju do posiadłości angielskich. To wcielenie stało się głównie przyczyną i zarzewiem dzisiejszego powstania w Bengalu, większa część bowiem bengalskiego wojska składała się z rekrutów urodzonych w królestwie Oudy. Ci rokosz jak epidemiczną zarazę w pułkach sepojów roznieśli. Korzystali z tego Muzułmanie, oddawna do buntów usposobieni, i połączywszy się razem, wskrzesili w Delhi owe zapomniane cesarstwo Wielkiego Mogoła. Istnienie jego zostaje na teraz zagadką, a chęć przywrócenia go, przerywa tymczasem w środkowéj Azyi stuletnią cywilizacyę europejską. Co się daléj stanie, czas pokaże. Od dziś za tydzień poczta indyjska więcéj nam doniesie, i z utęsknieniem jéj oczekujemy.

Azya.

Z korespondencyi z Kalkuty zamieszczonéj w gazecie nowopruskiéj podajemy co następuje: Od odejścia ostatniéj poczty stosunki nasze pogorszyły się Nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia nietylko z powstaniem krajowego wojska, ale z powstaniem całéj ludności mahometańskiéj w Indyach, w tym celu podniesionem, aby wszystkich Europejczyków i chrześcian wymordować i przywrócić na nowo państwo Moslemu. Plan był dobrze ułożony i byłby się powiódł, gdyby 21 pułk wojska krajowego, nie był się zawcześnie wystąpił. Rewolucya miała się rozpocząć w Kalkucie, a nie w Delhi. Drugi pułk grenadyerów miał zająć fortyfikacye Kalkuty, równocześnie miał 34 pułk piechoty krajowéj w Barrapur zamordować wszystkice Europejczyków i wkroczyć do Kalkuty. Artylerya w Dum-Dom miałh to same uczynić i przybiedź posiłkowo drugiemu pułkowi grenadyerów, aby a pomocą dział fortecznych zastąpić okręty w Hugly, by Europejczycy nie mogli uciec, gwardya zaś poboczna jenerała gubernatora ze wszystkich pułkó kwaleryi miała zamordować wszystkie osoby rządowe, Mahometanie w Bazarze mieli zniszczyć koleje żelazne i telegrafy; a 19 pułk po zabiciu tam wszystkich Europejczyków udać się miał do Kalkuty, aby nas wymordować, i usunąć wszystkich chrześcian, a potem puścić się na północ, paląc i mordując. Przez pospiech 19. pułku cały plan się zachwiał; 6 ludzi 22go pułku grenadyerów schwytano, ale zamiast ich zabić, wypędzono z kraju na lat 40. Ponieważ zamach na Kalkutę się nie powiódł, zaczęto w prowincyach północnych zachodnich, a to w Mirut i Delhi, a stamtąd rozciągnął się ruch na całe Indye. Winą tego wszystkiego jest rząd, — jenerał gubernator lord Delhousie położył wszystkiego tego fundament, a następca jego lord Canning, uważa się za tak mądrego, że pogardza dobrą radą. Obadwaj odpowiedzą, ostatni będzie pewnie odwołanym, on to sam czuje i postępuje jak szaleniec. W zeszłym Listopadzie pisał do lorda Canninga stary Galob Singli, znany z obu wojen z Sikhami, że Mahometanie powstaną, w celu obalenia rządu angielskiego, i że jemu ofiarowano dowództwo, on wszakże nie chce się w to mięszać i woli spokojnie w Karzmirze siedzieć. Rząd śmiał się z tego i nawet nieodpisał mu na list jego. Kupiec Hamilton w Carnpar i Allahabad, który umiał sobie zjednać zaufanie handlarzy, otrzymał polecenie, aby familię swoję na 6 miesięcy wyprawił z domu. Z razu niechciał tego uczynić, lecz wreszcie przychylił się; napisał natychmiast o tem rządowi i oświadczył, że się wywie bliższych szczegółów. Lecz i na ten list nieodpisano. Dziś wieczór dano w Town Hall bankiet za niepodległość.

Jeżeli z punktu, gdzie Sone uchodzi do Gangesu, w kierunku zachodnim wzdłuż doliny aż do Nerbudda pociągniem linią, i postąpim daléj za biegiem rzeki aż do Dhor, tedy otrzymamy linią rozciągłości około 600 mil angielskich; przedłużając linię tę ku północy przez Russivabad ku Ferozepus, otrzymamy znowu obszar 600 mil; i jeżeli połączym ostatnie miejsce przez inną prostą linią 740 mil długości zawierającą, z punktami łączenia się, otrzymamy równoramienny trójkąt, którego podstawą jest 750, a obe ramiona po 609 mil długości zawierają. Taka przestrzeń jest teatrem powstań, i od Allarabod aż do Pendszab nie masz prawego porządku, nie masz posłuszeństwa dla prawa. — Do nieszczęść wojny przyłączyło się spustoszenie, jakie rozszerza srożąca się cholera, która rozpościera się od Almorah aż do Kaszmiru, wzdłuż Gangesu, Dszumna, Touse, Calar, Sutledich. — W Kalkucie panuje spokojność i zaufanie wzmaga się przez nadciągające z wolna wojska, które były do Chin przeznaczone. Europejczycy utworzyli korpus wolonterów, czuwających nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznem. I w prezydenturze Bombaj, wyjąwszy kilka mało znacznych zawichrzeń, nie zaszło nic wielkiego, coby wzniecało obawę. W Madras zdaje się spostrzegać w mieszkańcach pewne nieukontentowanie, sądzą tu atoli wszyscy, że będzie się można na wojsko spuścić.

Kronika miejscowa.

Poznań, 1. Września. — Naczelny prezes prowincyi poznańskiéj pan Puttkammer wyjechał na walne zgromadzenie towarzystwa Gustawa Adolfa w Kasslu, gdzie nie długo zabawi i wróci do Poznania.

Grodzisk, 29. Sierpnia. — Wczoraj z rana spaliła się cegielnia wraz z dwiema wielkiemi szopami i drzewem w Ujeździe. Ogień tak szybko się rozszerzył, iż zaledwie zdążyli robotnicy śpiący uciec.

Skwierzyna, 30. Sierpnia. — W d. 27. b. m. zapalil się bór o $1\frac{1}{2}$ mili od naszego miasta i na 400 morgach spaliło się piękne zagajenie przed 16—20 laty założone. Szczęściem, że przerwa była między tem zagajeniem a resztą boru, bo i ten byłby się zajął i spłonął.

Wiadomości handlowe.

— Wyżyna zwana Karst, jest tak bezwodna, że między Adelsbergiem sławnym grotą swoją a Dwino, na kilka mil w około nie znajdzie suchem latem jednéj kropli wody ani źródlanéj ani rzecznéj, drobne strumyki górskie wysychają, a ludzie i bydło muszą żyć wodą zbieraną przed nadejściem upałów w cysternach lub téż zwozić ją o kilka mil z daleka. W czasie budowy kolei z Lublany do Tryestu, szczególnie ten brak wody zwniecał ciągłą obawę i zapowiadał wielkie trudności dla ruchu pociągów, których lokomotyw nie byłoby czem zasilać. Do lokomotyw i dla ludzi przy kolei potrzebaby jak obliczono 50,000 stóp sześc. dziennie wody na samych tylko trzech stacyach Divazza, Sassana i Prosecco. Napróżno szukano w bliskości podziemnych wód, i musiano sprowadzać wodę o 5 mil do Prosecco w rurach żelaznych łanych. Ale to dopiero wystarczało dla jednéj stacyi. Dla tego na innych stacyach musiano urządzić machiny parowe któreby ciągły wodę do rezerwoarów na 90 stóp wysoko, lub prowadzić ją z rzek odległych rynwami. Trudniejsza jeszcze rzecz była zaopatrzyć stacye Nadbrezinę, Grignano i sam Tryest które potrzebują na dobę najmniéj 20,000 stóp sześciennych wody. Kilka lat szukano wody w skałach idąc za biegiem Reki, która pod górami, najkosztowniejsze próby, na nic się nie zdały, aż dopiero w r. 1853 robotnicy przy kolei znaleźli między St. Croce i Nabrezine źródło na 450 stóp nad powierzchnią morza leżące. Tym sposobem nie tylko dla Nabreziny ale i dla Tryestu znaleziono obficie czystą wodę i tylko szło o to, jak dostać tę wodę do Nabreziny położonéj o 540 stóp wyżéj źródła, tudzież jak poprowadzić wodę do Trye-

stu w oddali 36,000 stóp. W Tryeście utworzyło się towarzystwo na akcye i zbudowało wodociągi. Nietylko dla kolei źródło to dostarcza obficie wody, ale zasila wodą Tryest skazany na posuchę niemal nieustającą. Wodociąg nabrzeziński dostarcza na dobę przeszło 100,000 stóp wody.

— Główny targ na drogie kamienie, a szczególnie na brylanty jest w Amsterdamie. Słynęła dawniéj z tego przemysłu i handlu Antwerpia, lecz Amsterdam ogarnął późniéj cały ten handel; posiada najdoskonalszych szlifierzy i wielkie kapitały. Przed 22 laty założono tam nawet szlifiernię parową o 30 tokarniach, reszta wszelako fabryk robi od ręki. Biegły jubiler odróżni szlifowanie brylantu w Amsterdamie robione od szlifowania w Antwerpii. Odkąd wyczerpano bogate kopalnie dyamentów w Golkondzie, w handlu pojawiają się tylko brazylijskie dyamenty, które w stanie surowym przychodzą pocztą z Bachii przez Liverpool do Londynu, Amsterdamu, Paryża i Antwerpii, lecz w końcu wszystkie schodzą się w Amsterdamie, gdzie ostatecznie bywają obrabiane. Wyższość tameczmych ślifierń nie zależy tyle na lepszym i czystszem szlifowaniu i wygładzeniu, ile na przygotowaniu umiejętnem kamienia i nadaniu mu takiéj formy, aby z jak najmniejszą stratą ciężaru swego pozbawić go niedokładności skrystalizowania. Robotnik otrzymu do domu pewną ilość kamieni surowych i musi tę samą wagę oddać kamieni brylantowych, okruchów i pyłu dyamentowego. Najtrudniéj odłupywać okruchy równo i bez zepsucia tak głównego kamienia jak i jego odłamów. Takie kamienie już z obłupanemi ścianami, szlifowane są innemi dyamentami podobnież przygotowanemi, a potem idą na szlifierskie koła, gdzie na pyle dyamentowym naprzód grubszym potem mielszym, gładzą się aż do nabrania należytego połysku. W Amsterdamie jest 5 szlifierń, które mają razem 872 toczydeł poruruszanych. Blisko 3000 ludzi pracuje około dyamentów, licząc w to tych co łupią kamienie, krają ściany ich i gładzą. Koszta roboty wynoszą w przecięciu 6 złh. od karatu; a ponieważ około 300,000 karatów szlifują rocznie surowych dyamentów w Amsterdamie, przeto zysk z tego wynosi rocznie około 1,800,000 złh. W r. 1856 przywieziono z Bahii do Liverpoolu 320,000 karatów dyamentów i wszystkie przesłano do Amsterdamu. Oprócz 40 kupców hurtownie handlujących w Amsterdamie drogiemi kamieniami lub posiadających szlifiernie, około 10,000 osób trudni się się tam handlem kamieni szczególnie zaś brylantów, a w téj liczbie dziewięć dziesiątych jest żydów. Sprzedaż roczna wynosi w samym Amsterdamie do 50 milionów złh.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 2. Września 1857.

Zyto (węcpel po 25 szefli) ruch ograniczony, nieco niższa cena, w końcu lepiéj, na Wrzesień Październik $35\frac{1}{6}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ pł., $36\frac{1}{2}$ list., na Październik Listopad $37\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$—38 pł. i list., na Grudzień $38\frac{3}{4}$ pien., na wiosnę $42\frac{1}{3}$ pł. i list.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) mały odbyt po obniżonych cenach, na miejscu (bez beczki) $25\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $24\frac{2}{3}$—$\frac{1}{2}$ pł. i list., na Październik $23\frac{1}{12}$ pł., na Wrzesień Październik $23\frac{3}{4}$ pł., na Październik Listopad $22\frac{2}{3}$ list., $\frac{1}{2}$ pien., na Listopad Grudzień Styczeń $21\frac{2}{3}$ pł., na Kwiecień Maj $22\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 1. Września.

Pszenica 48—74 tal.

Żyto 44—45 tal., na Wrzesień Październik $44\frac{1}{2}$—$43\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Październik Listopad $45\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$—45 tal., na Listopad Grudzień $46\frac{1}{4}$—46 tal., na wiosnę $48\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Owies 32—34 tal., na Wrzesień Październik 32 tal., na wiosnę 33 tal.

Olej rzepiowy $14\frac{5}{6}$ tal., na Wrzesień $14\frac{5}{6}$ tal., na Wrzesień Październik $14\frac{3}{4}$ tal., na Październik Listopad $14\frac{7}{12}$ tal., na Listopad Grudzień $14\frac{7}{12}$ tal., na wiosnę $14\frac{1}{2}$ tal.

Okowita $28\frac{3}{4}$ tal., bez beczki $28\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień $28\frac{3}{8}$—$\frac{1}{8}$ na Sierpień 28 tal., na Wrzesień Październik 28 tal., na Październik Listopad 27—$26\frac{7}{8}$ tal., na Listopad Grudzień 26 tal., na Grudzień Styczeń 26 tal., na Kwiecień Maj $26\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 1. Września.

Żyto 42—44 tal., na Wrzesień Październik $42\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad 43—$44\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę $47\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $14\frac{2}{3}$ tal., na Wrzesień Październik $14\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{3}{8}$ tal.

Okowita na Sierpień $12\frac{7}{8}$ pct., na Wrzesień Październik $12\frac{7}{8}$ pct., na wiosnę $13\frac{5}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 2. Września.

BAZAR: Trelewski z Śremu, Błociszewski z Przecławia, Potocki z Bendlewa, Unrug z Szolawy, Jaraczewski z Jaraczewa, Zakrzewski z Wyszek, hr. Szołdrski z Brodowa, Siemiński z Krakowa.

HOTEL RZMYSKI BUSCHA: Gorsdorf z Bauchwitz, Schröder z Meklenburga, Pinkoff z Strelitz, Nagel z Freyburga.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Karśnicki z Mchów, Grey z Stacklitz, Schleuner z Palędzka, Janswoinek z Bojanowa, Kluge i Buchwald z Wrocławia, Müller z Drezna, Gerstenberg z Szczecina, Spiro i Erkmann z Berlina.

HOTEL DU NORD: Wodziński z Służewa, Żółtowski z Niechanowa, Chłapowski z Turwi, Taczanowski z Szypłowa, Wilczyński z Krzyżanowa, Zaborowski z Iłówca, Drwęski z Starkowca, Dahlström z New Orleans, Wundsch z Lipna, Demel i Swiderski z Młodaska, Haselow, Böthke i Blankenfeld z Wrocławia.

POD CZARNYM ORŁEM: Wągrowiecki, Kowalewski i Sarnecki z Szczytnik.

HOTEL BERLINSKI: Grunwald z Jarocina, Regel z Gniezna, Alberski z Lignicy, Heppner z Śremu.

HOTEL PARYZKI: Thomann z Friedlandu, Palewski i Bieczyński z Rakot, Rohrmann z Sierakowa, Lutomski i Skrzydlewski z Zaborowa, Langiewicz z Paruszewa, Hulewicz z Młodziejewic, Baranowski z Gwiazdowa.

HOTEL EICHBORNA: Hamann z Gottschimmerbruch, Friedmann i Köhler z Wrocławia.

POD TRZEMA LILIAMI: Jankiewicz z Gliwicy.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Swiegodzińska z Warszawy, ul. Rycerska 7; Kühmel z Kościana, ul. Młyńska 15.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Bydgoszczy.

Części wolnych dóbr szlacheckich Mruczynia Nr. 173. Litt. A. B. i C. w powiecie Bydgoskim położone, Herrmanowi Fryderykowi i Emmie z domu Franke, małżonkom Woeniger należące, oszacowane na 33,638 Tal. 13 Sgr. 4 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 10. Grudnia 1857. przed południem o 11téj godzinie w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się do zgłoszenia się pod uniknieniem prekluzyi najpóźniéj w terminie oznaczonym, a właściciele zahypotekowanych pretensyj pod działem III. liczbą 27. dla massy konkursowéj kupca Koernera i pod działem III. liczbą 50. dla massy majątkowéj Wysieckiego resp. Tal. 10 Sgr. 15 i Tal. 1342 Sgr, 2 Fen. 6. wynoszących, jako też wierzyciele Ernest Otto Jan August Buchholz dawniéj w Parlinie i owdowiała Anna Grünauer z domu Büttner, dawniéj w Bydgoszczy, zostają do tego zapozwani.

Wierzyciele zaś którzy zaspokojenia pretensyi realnéj z księgi hypotecznéj niepochodzący, z pieniędzy za sprzedaż poszukują, powinni pretensye swoje Sądowi sprzedawczemu podać.

Bydgoszcz, dnia 18. Maja 1857.

Królewski Sąd powiatowy. I. Wydział

Lubownikom kwiatów i ogrodów

polecam moje **prawdziwe Harlemskie i Berlińskie cebule kwiatowe,** jako to: tulipany, hyacynty, krokusy i t. d. w najpiękniejszych egzemplarzach. Spis takowych wraz z dodatkiem nasion w jesieni siać się mających dostać u mnie można bezpłatnie i franco.

Poznań w Sierpniu 1857.

Handel nasion ***Henryk Mayer,***
ogrodnik sztuczny i handlujący,
przy ulicy Królewskiéj 15*a*.

Pisarz gospodarczy obeznany dokładnie z rachunkowością znajdzie pomieszczenie od Sw. Michała r. b. w Rudkach pod Szamotułami.

Administracya majętności Rudek.

Prawdziwe peruwiańskie Guano

na tutajszym składzie kommissyjnym Panów **J. F. Poppe i Spółki** w Berlinie, polecam z zaręczeniem tanio

Poznań, w Sierpniu 1857.

Rudolf Rabsilber, Spedytor.

Najlepszy Hamburgski

FOTOŻEN

który pod względem mocnego światła jest najlepszy z wszystkich dotychczasowych przesyłek, sprzedaje przy wzięciu 5 kwart po zniżonych cenach

Handel farb i fabryka pokostu

Adolfa Asch,

przy ulicy zamkowéj 5. niedaleko Rynku.

Praw. angielski Patent-Portland

zawsze w świeżym doborze z najsłynnieszych fabryk, polecam z zaręczeniem, tanio

Rudolf Rabsilber. Spedytor.

Posada organisty w ***Kemblowie*** pod Wolsztynem zawakuje od S. Michała r. b. Nieżonaci, w tym fachu dobrze wykształceni mogą się zgłosić u miejscowego Proboszcza. Posada jest dobra.

Upraszam uprzejmie Szan. Redakcyę, aby żadnych z Krzywinia pod nazwą X. wiadomości nieumieszczała, gdyż takowe czynności rzucają porozumienie na Xiędza miejscowego i wystawiają go na różne nieprzyjemności, a jako Pasterz parafii nie chce należeć do żadnych zakłóceń i nieporozumień.

X. Poniecki.

Wielki fajerwerk

wraz z reprezentacyą

admirała Tom Pouce i koncert

odbędzie się w razie pogody dziś w **czwartek**; w razie zaś niepogody odłożony będzie na **sobotę dnia 5. b. m.** ***A. Schwiegerling.***

Jako stręczarka poleca się najuniżeniéj

Maryanna Szafrańska,

przy Sapieżyńskiém pod białym orłem Nr. 5.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 1. Września 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1853.	4	—	—
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	84	—
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{3}{4}$	—
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{3}{4}$	-
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$80\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$91\frac{5}{8}$
Louisdory	—	110	—
Akcye kolei żelazn. Staregr Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{2}$	—

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 2. Września 1857 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	15	—	2	20	—
Pszenicy średniéj	2	10	--	2	12	6
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	2	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	15	—	1	17	6
Żyta lżejszego	1	13	—	1	14	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	20	—	1	22	6
Jęczmienia małego	1	15	—	1	20	—
Owsa, szefel	—	1	—	1	1	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	15	—	1	17	6
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Masła, garniec	2	8	—	2	10	—
Siana, centnar	1	10	—	1	15	—
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	6	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 1. Września	25	7	6	25	22	6
dnia 2. »						